

Dziennik Zachodni

KATOWICE,
dnia 4 listopada 1947 r.

WIECZÓR

Cena 3 złote
Nr 259 (903) Wydanie A

Setki zabitych i rannych – milionowe straty

Wielkie trzęsienie ziemi wywołało masową panikę w Peru

Obsuwające się skały zburzyły miasto

Lima (Unipress). Mieszkańcy stolicy Peru zostali wczoraj w południe zaalarmowani straszliwym trzęsieniem ziemi, które wstrząsnęło miastem, niszcząc w ciągu dwóch godzin całą dzielnicę i powodując śmierć ponad 100 osób. Liczba rannych przekracza 500.

Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godz. 2.25 po południu lekkimi wstrząsami, w dzielnicy Miraflores, gdzie leżały wille zamężnych mieszkańców miasta, wkrótce jednak objęło całą południową część miasta. W pierwszej pół go-

dziny zaważyło się ponad 160 wylądowań kilkanaście dużych budynków zostało poważnie uszkodzonych. W mieście, które nie przeżywało tak silnego trzęsienia ziemi od ubiegłego roku, wybuchła panika. Mieszkańcy zaczęli w popo-

chu uciekać poza granice stolicy, pragnąc wydostać się z murów. Trzęsienie ziemi trwało około dwóch godzin.

Jeszcze w czasie trwania katastrofy, specjalne ekipy ratownicze rozpoczęły odgrzebywanie zasypanych ludzi. Dotychczas wydobyto 47 trupów; przypuszcza się, że liczba zabitych przekracza 100. 4 szpitale zostały częściowo uszkodzone, tak że akcja ratunkowa była poważnie utrudniona. Liczbę rannych oblicza się na 500. Straty, jakie wyrządziło trzęsienie ziemi, ocenia się na 25 milionów dolarów.

Zniszczone zostały dzielnice Miraflores, Magdalena, Barranco i Chorrillos. Uszkodzonych zostało wiele budynków przy głównej ulicy Pases de Colon, między innymi; wspaniały hotel „Casa Nueva”.

Według ostatnich wiadomości agencji „United Press”, rząd peruwiański wysygnął sumę 100 tys. funtów peruwiańskich na do-razną pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi.

Dzisiaj rano trwała w dalszym ciągu akcja ratunkowa. Prawie wszyscy ranni zostali już przewiezieni do szpitali.

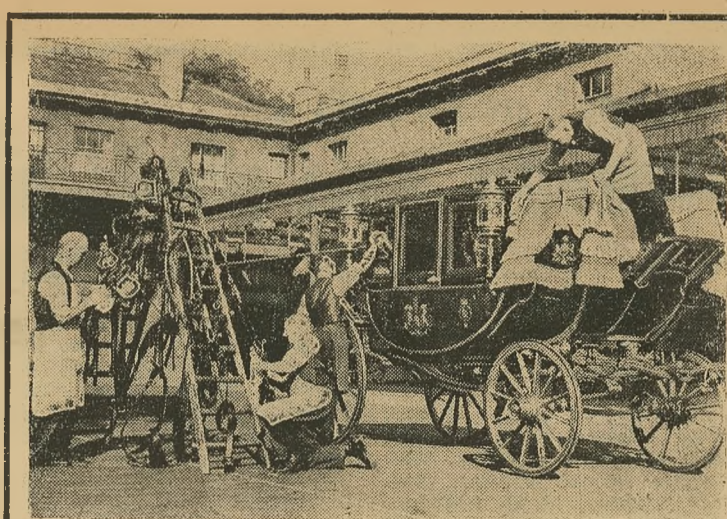
W czasie trzęsienia ziemi ranni zostali korespondent pisma amerykańskiego „New York Tribune”. Zanołowane ono zostało przez sejsmografy w Australii, Nowym Jorku i w Tokio.

Według dzisiejszych rannych wiadomości, trzęsienie ziemi zniszczyło szereg miast w środko-

wym Peru. Ponad 40 osób zostało zabitych w Satipo, gdzie zwały skały z okolicznych gór zniszczyły wiele budynków, między innymi szpital. 1 osoba została zabita i 9 rannych w Huancayo, gdzie część miasta została zamieniona na gruz. Do tej pory nie można było nawiązać bezpośredniej ko-

munikacji z San Ramon, w którym znajduje się silna stacja radiowa.

Lima, stolica republiki Peru w prowincji tejże nazwy, założona została przez Fr. Pizarra. Liczy obecnie 176.467 mieszkańców i posiada uniwersytet założony w 1551 r.



Królewska oszklona karo, którą księżniczka Elżbieta wraz z por. Philipem Mountbatten mają wrócić do pałacu Buckingham po uroczystości ślubnej w opactwie Westminsterskim – podlega gruntownemu wypolerowaniu w stajniach królewskich. FO/JSS KEYSTONE

Nowa afery walutowa

4 miliardy dolarów nadużyć

Scotland Yard aresztuje wysokich urzędników

London (API). Brytyjski Scotland Yard znajduje się na tropie olbrzymiej afery walutowej, przewyższającej wysokością sum kilkakrotnie słynną aferę „Czarnego Maksa”.

intratora. Szajka, która działa od dwóch lat, znajduje się już podobno na wykończeniu.

Dzienniki londyńskie donoszą, że szczegóły tej sensacyjnej afery zo-

staną opublikowane dopiero za 2 lub 3 miesiące.

Według informacji, które przesyłały się do wiadomości publicznej, szajka dysponowała dwoma wielkimi fabrykami fałszywych pieniędzy w Wielkiej Brytanii i we Francji. Ponadto prowadziła transakcje walutowe w odwrotnym kierunku niż intrator, mianowicie utworzyła specjalne biuro przekazywania pieniędzy z Wielkiej Brytanii na kontynent. Jak wiadomo, wywóz pieniędzy z Anglii poddany jest rygorystycznym ograniczeniom. Wiele handlowców i przemysłowców nie mogło wobec tego regulować należności na kontynencie. Tym wszystkim przychodziła z pomocą szajka, która za dużo wyższą opłatą przelewała pieniądze do Francji, Belgii i Holandii.

Na czele szajki stoi człowiek o nieustalonej przynależności państwowej, prawdopodobnie bezpaństwowiec, z pochodzenia Niemiec. Według pierwszych informacji, szajka naraziła szkodę Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji, Holandii i Luksemburga – państw, które były terenem jej działalności – na sumę ponad miliard funtów szterlingów, tj. 4 miliardy dolarów.

Fabryki fałszywych pieniędzy specjalizowały się przede wszystkim w wystawianiu fałszywych czeków przelewowych, pozwoleniach dewizowych i innych dokumentów, umożliwiających ten proceder.

Dzisiejsze ranne dzienniki londyńskie donoszą, że większość zamieszanych w tę aferę została aresztowana. Wśród nich znajduje się jeden z byłych wicepremierów rządu brytyjskiego, którego nazwiska nie ujawniono. W Belgii zamieszany jest wysoki urzędnik policji, a we Francji aresztowany został dyrektor głównego urzędu dewizowego w Lyonie.

W sezonie zimowym

Ryczałtowe pobyty w górach

Warszawa. Celem zapewnienia turystom w sezonie zimowym pobytu w popularnych miejscowościach górskich i uzdrowiskach, „Orbis” przygotowuje ryczałtowe pobyty w Tatrach, Beskidach, Karkonoszach i na Mazurach. Pobyt w hotelach i pensjonatach, będących w większości pod zarządem „Orbisu”, przewidziano m. in. w Zakopanem, Krynicy, Kudowie, Karpaczu, Wiśle, Szklarskiej Porębie i Giżycku (w dwóch ostatnich miejscowościach własne hotele i pensjonaty), przygotowując tam również szereg atrakcji.

Jedną z największych i dotychczas mało znanych w kraju atrakcji będzie wykorzystanie jezior mazurskich do imprez sportowych na lodzie. Głównym ośrodkiem sportów zimowych na tamtejszych terenach jest Giżycko.

„Mordercza” panika w Rangoonie

London. Do Londynu docho- dza straszliwa wiadomość z Rangoonem o bezustannych morderstwach i porwaniach, które od 2 tygodni utrzymują w ciągłym strachu ludność stolicy birmańskiej. Na przedmieściu odnaleziono ok. 10 zwłok młodzińców w wieku od 13 do 18 lat. Ofiary były w straszliwy sposób zmasakrowane. Duża ilość młodych dziewcząt została porwana. Panika ogarnęła całe miasto a policja przeprowadza energiczne dochodzenie, jednak bezskutecznie. Rodzice w dniu wczorajszym udali się do szkół, by odebrać swe dzieci. Szkoły zostały zamknięte.

Policja uważa, iż fala zbrodni wybuchła na skutek energicznych kroków powziętych przez władze przeciwko prostytucji. Do konano już licznych aresztowań, ale przywódcy bandy zbrodniczej są jeszcze na wolności. (gp)

Odnaleziono 16 ofiar katastrofy lotniczej na Alasce

Ketchikan (Alaska), (Unipress). Po tygodniowych poszukiwaniach udało się specjalnym ekipom ratowniczym znaleźć 16 zwłok ofiar strasznej katastrofy wielkiego samolotu amerykańskiego DC 4, który z 18 pasażerami na pokładzie, rozbił się w ubiegłą niedzielę na Alasce, na wyspce Annette.

Samolot, który leciał do Seattle w Kanadzie, wpadł nagle w dziurę powietrzną, z której pilot nie mógł go wyprowadzić. Z ostatnich meldunków radiowych z samolotu, wynikało, że pilot czynił rozpaczkliwe wysiłki by wylądować lecz skaliste okolice uniemożliwiły ten zamiar. Samolot spadł na sam szczyt ośnieżonej góry Saint Martin i rozbił się na miejscu.

Ekipy ratownicze poszukują w

dalszym ciągu zwłok dwóch pozostałych ofiar. Poszukiwania trudnia burza śnieżna szalejąca od kilku dni. Z 16 wyłowionych, udało się rozpoznać zaledwie cztery ofiary.

Pierwsze szybowce Lilienthala znaleziono pod Bydgoszczą

Bydgoszcz (tel. wł.). W okolicy Nakła pod Bydgoszczą odkryto w jednym z magazynów skrzydła, w których znajdowały się kompletne części maszyn latających o dziwnym wyglądzie. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że są to pierwsze na świecie samoloty szybowcowe skonstruowane przez Ottona Lilienthala, ucho- dzącego za pierwszego pioniera lotnictwa. Prawdopodobnie Niemcy przywieźli samoloty z głębi Niemiec w okolicę bezpieczną, uciekając z powrotem, nie zdając sobie sprawy, że samoloty podda- ne zostały odświeżeniu, po czym zostaną wystawione na widok publiczny.

Wiadomość o sensacyjnym odkryciu dotarła do Stanów Zjednoczonych, jednak nie z Polski lecz za pośrednictwem Niemców i władze amerykańskie zaproponowały Polsce kupno oryginalnego samolotu szybowcowego; je-

go kopii za sumę 2 milionów dolarów. Jak wiadomo Lilienthal skonstruował ruchome skrzydła

Kara chłosty za demokratyczną manifestację

Kair (API). W Chartumie aresztowano 15 studentów sudańskich, którzy wzięli udział w demokratycznej manifestacji na cześć Polski, Związku Radzieckiego i Syrii tj. tych państw, które podtrzymywały sprawę Egiptu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Studenci zostali postawieni przed sąd doraźny i zasądzeni na karę cielesną. Wyrok wykonano na placu publicznym.

Kongres „atomowców” w Paryżu

London (API). Profesor Albert Einstein będzie przewodniczył na kongresie specjalistów do spraw energii atomowej, który odbędzie się wkrótce w Paryżu.

11,5 milionów kg złota wywieźli Niemcy z Jugosławii

Belgrad (PAP). Rzecznik jugosłowiańskiego min. spraw zagranicznych podał do wiadomości że rząd jugosłowiański złożył w Londynie, Waszyngtonie i Paryżu protest przeciwko bezprawnemu podziałowi zagrabionego przez Niemców złota.

Jak donosił mi brusselska komisja dla podziału złota przynależała pewną jego ilość Belgii, Holandii i Luksemburgowi i postanowiła zarezerwować określoną część złota, zagrabionego przez Niemców dla Włoch i Austrii. Rząd jugosłowiański uważa fakt przeprowadzenia podziału przed ustaleniem strat zainteresowanych krajów – za sprzeczny z postanowieniami konferencji paryskiej w sprawie reparacji.

Rzecznik podał do wiadomości, że Niemcy wywieźli z Jugosławii przeszło 11,5 miliona kg złota.

Hitlerowscy dyplomaci przed trybunałem

Norymberga (API). Amerykański naczelny prokurator przestał wczoraj na ręce trybunału wojkowego w Norymberdze akt oskarżenia przeciwko 14 niemieckim dyplomatom i ekonomistom, oskarżonym o przestępstwa wojenne.

Wśród oskarżonych znajdują się: Ernest Weizsaecker – były niemiecki ambasador w Watykanie, Werner – wysoki urzędnik niemieckiego min. spraw zagr. i inni.

Armeńczycy z USA powracają do ZSRR

Nowy Jork (API). W dniu wczorajszym odpłynęło z Nowego Jorku do ZSRR 1000 Armeńczyków, z których wielu przybyło do Stanów Zjednoczonych 30 lat temu. Sowiecki wicekonsul oświadczył, że jest to pierwszy transport Armeńczyków, którzy w ramach ogólnoswiatowego programu repatriacyjnego mają powrócić do swojej ojczyzny.

Tajemnicze zniknięcie znanej aktorki angielskiej

London. Niezwykła tragedia wydarzyła się ostatnio na statku, znajdującym się na drodze z Afryki

Południowej do Wielkiej Brytanii. Znana aktorka, 21-letnia Eileen Gibson znikła bez śladu. Po przybyciu do portu Southampton policja udała się na pokład statku i przeprowadziła dotychczas bezskuteczne dochodzenia. Młoda artystka, która odniosła w Johannesburgu wielkie sukcesy, opuściła nagle to miasto, oświadczaając, iż zamierza grać w Londynie i podała adres teatru, który, jak się okazało, w ogóle nie istnieje.

W nocy z 17 na 18 października, Gibson tańczyła aż do godzin rannych, a następnie udała się do swej kabiny. Od tego czasu więcej jej nie zobaczono. W kabinie znaleziono tylko jeden bucik, zaś na poduszce ślady krwi. Jeszcze przed przybyciem policji pokojówka robiła w kabinie porządek, niszcząc wszelkie ślady, które mogłyby być cenne dla policji. Aresztowano pewnego marynarza, James Camba, który w tragiczną noc tańczył z artystką. (gp)

Złoto wartości 1 1/2 miliarda dolarów sprzedała Francja Stanom Zjedn.

Waszyngton (API). Złoto francuskie wartości 80 do 90 milionów dolarów przybyło wczoraj z Paryża do Nowego Jorku na krążownik „Georges Leygues”. Urzędnicy francuscy w Waszyngtonie oświadczyli, że złoto zostało sprzedane Stanom Zjednoczonym w tamtym celu. Od 1 stycznia 1945 r. sprzedała Francja Stanom Zjednoczonym złoto wartości półtora miliarda dolarów. Jej zapasy złota wynoszą obecnie ok. 445 milionów dolarów.

Sprzedał fałszyfikaty za 5 milionów florenów

Amsterdam. Przed trybunałem w Amsterdamie toczy się od pewnego czasu proces jednego z najsprytniejszych fałszerzy dzieł malarskich wielkich mistrzów holenderskich van Meegerena. Oskarżony przynależał do sfalszowania 7 „Vermeerów” i 2 „Pieter de Hooghów”. Nawet ekspertom nie udało się stwierdzić fałszerstwa. W kołach swych przyjaciół van Meegeren przy-

znał się jednak, co spowodowało jego aresztowanie. Swoje obrazy sprzedawał różnym instytucjom i osobom prywatnym za dzieła mistrzów. W ten sposób zarobił na około 5 milionów florenów holenderskich.

Dla tłumaczenia swych czynów van Meegeren oświadczył przed sądem, iż chciał się tylko zemścić na tych, którzy nie uznali jego talentu. (gp)

Szerzył postrach

Skazanie kafa polskich robotników

Bytom (jl). Fabryka papieru „Natronag” w Kaletach zatrudniała w czasie okupacji wielu ro-

Nowa szajka w potrzasku

Walbrzych (sar). W tych dniach zdołano ująć 5 osobową szajkę grasującą na terenie Walbrzycha. Sukces wydziału śledczego miejskiej M. O. jest duży i świadczy raz jeszcze, że teren Walbrzycha jest dla przestępców bardzo niebezpieczny. Szczegóły podamy po ukończeniu dochodzeń.

Wędrowny fakultet medycyny

Waszyngton. Jedną z konsekwencji ostatnich zniszczeń wojennych, które dotknęły wiele państw, zwłaszcza w Europie środkowej i wschodniej jest, poza katastrofalnym brakiem lekarzy, brak laboratoriów, instrumentów i materiałów do nauczania, które pozwoliłyby młodym lekarzom zapoznawać się z najnowszymi zdobyczami wiedzy medycznej.

Aby zaradzić złu, grupa specjalistów amerykańskiej służby sanitarno-technicznej stworzyła „Fakultet Medycyny na kółkach”.

Ta prawdziwa klinika uniwersytecka składa się z szeregu autobusów, dostosowanych jako mieszkanie dla personelu medycznego — amerykańskiego i szwajcarskiego oraz jako sale wykładowe, zaopatrzone w pomoce naukowe i magazyny z lekarstwami i przyrządami medycznymi.

Ten szpital na kółkach w niedługim już czasie rozpocznie swoje tournée po Europie, rozpoczynając od Węgier, Polski i Finlandii.

We wszystkich większych miastach nowy Fakultet Medycyny będzie stale sanitarny i w razie stwierdzenia wyników ujemnych przedłużać będzie swój pobyt, celem zaznajomienia miejscowych lekarzy i studentów z nowoczesnymi metodami sztuki leczniczej. (bp)

Wyrodne matki

porzucają swe dzieci

Katowice (rs). Dozorczyni domu nr. 10 przy ul. Warszawskiej w Katowicach znalazła w bramie mniej więcej 2 miesięczne dziecko płci żeńskiej, zawinięte w pieluszkę i odkryte poduszki. Widząc, że prąd dziecka nie ma nikogo i że prawdopodobnie zostało porzucone przez matkę, zaniósła je na II Komisariat M. O. w Katowicach i złożyła odpowiedni protokół. Kierownik Komisariatu zdecydował oddać dziecko do cząstki odnalezienia matki do żłobka, ale jeden z żonatych milicjan-

botników polskich i cudzoziemskich jeńców wojennych. Praca w papierni była ciężka i trwała od 12 do 18 godzin. Przełożonym nad pracownikami był Jan Furman, dozorca placowy, który jak najgorzej zapisał się w pamięci robotników, a który cieszył się specjalnymi względami dyrektora niemieckiego.

Za swe czyny odpowiadał Furman obecnie przed Sądem Okręgowym w Bytomiu. Oskarżony oświadczył na rozprawie, że był i jest Polakiem, że nie poczuwał się do żadnej winy, a przez cały czas swej służby w „Natronagu” tylko jeden raz uderzył robotnika za to, że podburzał swych kolegów do zaprzestania pracy. Furman przyznał się jedynie do wnie sienia podania o wpisanie do „volkslisty”, w wyniku czego zaszerogowany został do II grupy.

Całkiem inaczej nasświetlili działalność oskarżonego liczni świadkowie, którzy kiedyś pracowali pod jego dozorem. Okazuje się, że był on dozorcą bardzo brutalnym i nawskroś nieprzyjaznym dla Polaków. Obawiali się go wszyscy. Nie było dnia, by kogoś nie skatował. Przemęczonym robotnikom nie pozwalał na odpoczynek, zmuszając ich do najgorszej pracy. Przewód sądowy wykazał również, że oskarżony nie poprzestawał na fizycznym znęcaniu się nad Polakami. Z ust jego padały często wyzwiska, obrażające uczucia narodowe.

Wobec tak obciążających zeznań, Sąd skazał Furmana na łączną karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia.

Kredyt umarł

Gliwice wypowiedziały wojnę pijakom

Gliwice (fn). Doceniając w pełni zubożenie skutki wypływające z nadużywania napojów alkoholowych, Zarząd Miejski w Gliwicach wydał rozporządzenie, zapowiadające ostrą walkę z wszelkiego rodzaju objawami zdręczenia, zakłócenia spokoju publicznego, jak również sprzedaż napojów wysokoprocentowych przez punkty detalicznej sprzedaży w godzinach przewidzianych w rozpo-

nia, na utratę praw przez okres 4 lat i konfiskatę mienia.

Odpowiadający również przed tutejszym Sądem Okręgowym Augustyn Łapeczyński z Rept Nowych (pow. tarnogórski), zasądzonej został na 2 i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw za odstępstwo od narodowości polskiej i wstąpienie do formacji SA Franciszek Kunert z Chorzowa otrzymał za podobne przestępstwo karę półtora roku więzienia i 3 lat utraty praw.

Smierć niewinnych będzie pomszczona

Zbrodniarze niemieccy przed sądem radzieckich republik

Berlin. Gazety ogłaszają z „deklaracją” w sprawie odpowiedzialności przedstawicieli Hitlera za popełnione zbrodnie, która ogłoszona została w czasie konferencji moskiewskiej trzech ministrów spraw zagranicznych w październiku 1943 r., urząd prokuratorski przeprowadził dochodzenia w sprawie licznych wypadków przestępstw popełnionych przez oficerów i żołnierzy b. wojska niemieckiego, na różnych terenach Związku Radzieckiego.

Dochodzenia ujawniły nazwiska generałów, oficerów i żołnierzy b. armii hitlerowskiej. Sledztwo wykazało np. że gen. Armin Enecke, b. dowódca 17 niemiec-

Krzyże Zasługi dla pracowników US

Bytom (jl). W sali posiedzeń tutejszej Ubezpieczalni Społecznej odbyła się uroczystość wręczenia Krzyżów Zasługi trzem pracownikom Ubezpieczalni. Złote krzyże otrzymali lekarz naczelnik dr. H. Niedzielski i jego zastępca dr. A. Bielski, srebrny — wicedyrektor St. Żeglicki. Wyrażenie wymienionych nastąpiło na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Bytomska Ubezpieczalnia Społeczna cieszy się opinią jednej z najlepiej prosperujących, toteż odznaczenie trzech wyróżnionych jest uznaniem za zbiorową pracę wszystkich pracowników.

Przemysł remontuje gmach sądu

za użytkowanie go przez 15 lat

Bytom (jl). Sąd Okręgowy w Bytomiu zajmował przed wojną obszerny gmach przy ul. Parkowej 2. Natomiast przy ul. Piekarskiej 1, w obecnej siedzibie Sądu Okręgowego, urzędował jedynie Sąd Grodzki i Wydział Karne Sądu Okręgowego.

Gmach przy ul. Parkowej został niedawno za zgodą Ministerstwa Sprawiedliwości, wyrażoną na wniosek prezesa Okręgu i prezesa Apelacji, oddany na okres 15 lat do użytku Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego w

Katowicach. Dowiadujemy się, że Zarząd ten ulokuje tu Zjednoczone Fabryki Maszyn i Sprzętu Górniczego, które z Świętochłowia zostaną przeniesione do Bytomia.

Warunki umowy są dość dogodne dla Sądu Okręgowego, który nie mógł uzyskać kredytów na remont swej obecnej, poważnie zdezastrowanej siedziby. CZPW nie tylko wyremontuje i doprowadzi do porządku gmach przy ul. Parkowej, ale ponadto zobowiązał się do przeprowadzenia gruntownej naprawy budynku sądowego przy ul. Piekarskiej. Częściowo został już rozpisany przetarg na prace wewnętrzne. Całkowite wykonanie robót spodziewane jest na wiosnę przyszłego roku.

Dotychczas budynek przy ul. Piekarskiej, wskutek zdemolowania wnętrza, był tylko częściowo wykorzystany. Na ogólną liczbę 100 pokoi używano zaledwie 60. Stały rozrost agend sądowych wymagał szybkiego wyjścia z sytuacji, które obecnie znaleziono w formie zadowalającej obu kontrahentów.

Ciemne sprawy rzeźników

wychodzą na jaw

Bytom (jl). Dnia 29 października aresztowany został na zarządzenie Prokuratury znany rzeźnik z Bytomia, Policent Zapotocki, pod zarzutem sprzyjania Niemcom w czasie okupacji, odstępowania od narodowości polskiej i wrogiego odnoszenia się do Polaków. Dochodzenia wykazały, że Zapotocki w czasie wojny prowadził interes rzeźniczy w Jaworznie, gdzie znany był jako przyjaciel Niemców. Obcował bowiem wyłącznie tylko z nimi, a do Polaków odnosił się jak najgorzej. Po wyzwoleniu przeniósł się do Bytomia, obejmując przy ul. Krakowskiej jeden z najlepszych składów rzeźniczych. Został rozpoznany przez ludzi, którym dał się we znaki w latach okupacji.

Bytom (jl). Ze stosu oskarżeń, które ostatnio wpłynęły do Sądu za odstępowanie od narodowości w czasie okupacji, wyciągamy dwie poważniejsze sprawy: Rzeźnik Józef Janus z Woźnik, pow. Lubliniec, oskarżony jest o członkostwo w SS oraz pełnienie przez dłuższy czas funkcji strażnika obozowego w Oświęcimiu. Jerzy Heryk z Ligoty Woźnickiej, pow. Lubliniec, oskarżony o członkostwo w SA, sędzi usłudze na ręce władz okupacyjnych. Zarzuca mu się, że jako rzeźnik i zagorzały hitlerowiec dał się szczególnie we znaki ludności cywilnej w powiecie zawierciańskim, gdzie w towarzystwie żandar-

mów jeździł po wioskach, zabierając Polakom świnie i bydło bez odszkodowania.

RADIO

Wtorek, 4 listopada br.
5,55 sygnał i zapowiedź stacji. 6,00 sygnał i „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,05 gimnastyka, 6,15 dziennik, 6,20 muzyka, 6,30 zapowiedź programu, 6,35 sygnał czasu, 7,00 dziennik, 8,20 informacje ogólnopolskie, 8,25 skrzynka P. C. K., 8,35 kwadrans po 8, 8,40 muzyka, 10,40 audycja Min. Oświaty, 11,57 sygnał i hejnał, 12,03 wiadomości, 12,08 przegląd prasy, 12,15 muzyka, 12,20 „Z mikrofonem po kraju”, 12,30 audycja rozrywkowa, 13,00 informacje Polski południowej, 15,15 aktualia, 15,25 komunikaty, 15,30 koncert muzyki popularnej, 16,00 dziennik, 16,20 muzyka, 16,35 audycja dla dzieci, 16,55 słuchowisko, 17,40 zagadki muzyczne, 18,00 Praca ustroju ludzkiego — wykład, 18,15 koncert zyczeń, 18,40 koncert reklamowy, 19,00 audycja dla świata pracy, 19,10 audycja dla wsi, 19,30 koncert solistów, 19,50 sygnał czasu, 20,00 dziennik, 20,30 muzyka, 20,50 gawędy rybackie, 21,00 koncert symfoniczny, 22,00 audycja rozrywkowa, 22,45 zapowiedź programu, 23,00 ostatnie wiadomości, 23,10 program na jutro, 23,20 nowoczesna muzyka kameralna, 23,55 z ostatniej chwili, 24,00 zakończenie programu.

„Kripowiec” Schwam

Cieszyn (N). Na terenie powiatu cieszyńskiego oraz Katowic urzędował w okresie okupacji sekretarz Kripjo i SD Hans Schwam. Współpracował on ściśle z gestapem i brał udział w egzekucjach publicznych, które odbywały się na cmentarzu żydowskim w Cieszynie. Z jego winy aresztowano wielu Polaków, których wysłano do obozu koncentracyjnego. Jak się dowiadujemy Hans Schwam znajduje się w brytyjskiej strefie okupacyjnej, gdzie pełni nadal funkcję policjanta niemieckiego.

Okręgowa komisja do badania zbrodni niemieckich, prowadząc dochodzenia celem ustalenia przestępstw Schwama w okresie okupacji na terenach Polski wzywa wszystkich, którzy spotkali się z działalnością zbrodniarza do złożenia zeznań w okręgowej komisji w Katowicach przy ul. Andrzeja.

Nowa forma współpracy

Sprytna spółka stanie przed sądem

Gliwice (fn). Onegdaj został zatrzymany na dworcu kolejowym w Gliwicach pracownik P. C. H., który przewoził większą ilość towarów tekstylnych. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sensacyjne szczegóły i okoliczności, w jakich pracownik ów, nazwiskiem Dronia, doszedł do ich posiadania. Od 15 lipca do 3 września br. Dronia, w porozumieniu z kierowniczką sklepu Samopomocy Koleżeńskiej przy PCH w Gliwicach, Jadwigą Górkówną, nabywał towary tekstylne w granicach, przekraczających dopuszczalne normy sprzedaży dla pracowników PCH, wynoszące maksymalnie 25 proc. poborów.

Stwierdzono, że Górkówna sprzedawała Droniowi towarów za sumę 197.869 zł, które Dronia odsprzedawał dalej po cenie czarnorynkowej, dzieląc się zyskiem z kierowniczką. Po wykryciu całej sprawy, zostali oni przekazani do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Gliwicach. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

Okradali Dom Wypoczynkowy

Szklarska Poręba (js). Od dłuższego czasu w Domu Wypoczynkowym Stronnictwa Demokratycznego w Szklarskiej Porębie znikały w niewytłumaczony sposób bieżniża pościelowa i tekstylia, będące własnością zarządu Domu.

Kierownik gmachu Władysław Cygan, rozpoczął na własną rękę poszukiwania za złodziejem, jednakże wszelkie jego wysiłki spełzły na niczym. W ostatnich dniach zanotowano nową kradzież, a mianowicie skóry z albumu fotograficznego i gotówki w kwocie 18.000 złotych.

Zrozpaczony kierownik udał się do władz milicyjnych z prośbą o pomoc. Przeprowadzone dyskretnie dochodzenia, ustaliły niezbicie, że systematycznych kradzieży dokonywała służba Domu Wypoczynkowego w osobach 21-let-

Cmentarne hieny

Katowice (rs). Na cmentarzu ewangelickim przy ul. Francuskiej w Katowicach niewykryci dotychczas sprawcy dopuścili się profanacji 4 grobów, odwalając pokrywające je płyty i rozbijając trumny. Jak wskazują ślady, profanacji dokonano w poszukiwaniu złota i biżuterii, na co wskazuje między innymi także fakt, że otwierano tylko grobowce wyglądające bogato. Poszukiwania za sprawcami trwają.

Przez 15 lat

będzie rozpamiętywał wszystkie swoje zbrodnie

Katowice (N). Ciężka kara za usługi złożone władzom okupacyjnym spotkała mieszkańca Siemianowic, Juliusza Bartosza, który już w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk niemieckich deklarując się jako volksdeutscher objął stanowisko w urzędzie gminnym, a następnie władze okupacyjne, dając go zaufaniem powierzyły mu stanowisko kierownika obozu prac przymusowych w Magdeburgu. Na stanowisku

tym, Bartosz dopuścił się szeregu zbrodni.

Sprawą Juliusza Bartosza, zajmował się ostatnio Sąd Okręgowy w Katowicach, który skazał go na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

Kradli pasy transmisyjne

Zabrze (fn). Istną plagą kopalni węgla stanowią złodzieje pasów transmisyjnych do maszyn górniczych, którzy swoją szkodliwą działalnością narażają Skarb Państwa na wielkie straty materialne, utrudniając wykonanie za kresłowego planu państwowego. Dziś mamy znów do zanotowania dalsze dwie kradzieże pasów transmisyjnych, popełnione przez pracowników kop. Zabrze-Wschód należących do Gliwickiego Zjed. Przem. Węglowego. Sprawcą jednej z nich jest Jan Kłesa, który okradając kopalnię, dawał do

sprzedania sąsiadce kawałki pasów. Kiedy ta, zorientowawszy się, że ma do czynienia z przedmiotami, pochodzącymi z kradzieży, zawiadomiła o tym władze. Kłesa został zatrzymany. Pomimo obciążających zeznań świadków do winy się nie przyznaje.

Sprawcą drugiej kradzieży jest St. Jaksa (Zabrze, Narutowicza 19), zatrudniony od lat 40 na kopalni Zabrze-Wschód. Podczas rewizji Jaksa chciał przekupić funkcjonariuszy M. O. kwotą 3 tys. zł. Stanie on niebawem przed Sądem doraźnym.

Premie dla przodujących górników

Bytom (bp). Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego przyznało nagrody przodującym górnikom za miesiąc wrzesień. Górnicy Kańtoch i jego zespół: Chorzela i Jędrzejek otrzymali nagrodę w wysokości 17 tys. zł. Kańtoch w listopadzie zamierza przekroczyć 300 proc. normy. Drugim nagrodzonym zespołem są górnicy: Roman Gruska, Jó-

zef Maciej i Andrzej Kawka, którzy wypracowali 265 proc. normy. Nagroda wynosi 13.000 zł. Dalsi rekordziści, a mianowicie: Karol Gryzik, Antoni Musiolik, Teodor Brylika, Adam Bombis, Leopold Dziub, Władysław Kopycki i inni otrzymali 12 tys. zł, 10 tys. zł, 9.500 zł i 9 tys. zł nagrody w zależności od wykonanej normy pracy.

Czytaj

SPORT i WCZASY

Na partyzanckich ścieżkach bohaterskiej Ziemi Lubelskiej

Lublin. Autobus ciężko sapie, przepychając się między furmankami na piaszczystych objazdach. Na zniszczonej podczas ofensywy styczniowej szosie Warszawa — Lublin, ogromne wały wyglądają ułożony „w jodełkę” klinkier. Mijamy Lublin i Kraśnik.

Z Kraśnika po targu rozjeżdżają się wozy i wracają do domów ples. Autobus przystaje.

— To siostra „Alego” — Szymańskiego i jego bratowa — przedstawia nam pułkownik dwie czarno ubrane kobiety. A więc to rodzina poległego bohatera Gwardii Ludowej. Znowu przystajemy, by podwieźć idących. Rozmowa toczy się wokół walk partyzanckich Gwardii Ludowej, której sztab kwaterował w Rzeszycy.

Jadący z nami tutejsi chłopcy byli świadkami i uczestnikami historycznych zdarzeń. Toteż o dawniejszym partyzancie „Jimie”, a dzisiejszym pułkowniku Czyżewskim, który ich zabierał po drodze, mówią po prostu „nasz Wacek”.

70 procent młodzieży rzeszyckiej, która przeżyła partyzantkę w szeregi Wojska Polskiego i nowej inteligencji. Została w Rzeszycy tylko najmniej zdolni i chorzy, a na większym komentarzu twórcy i dowódcy robotniczo-chłopskiego ruchu wyzwoleńczego.

W zimny dzień październikowy milczymy, stojąc nad grobami Władysława Skrzypka, „Grzybow

skiego” dowódcy brygady lubelskiej, mjr. Palenja — bohatera „Jastrzębia”, poległego pod Kochanami, Szymańskiego — „Kruka”, „Błatego”, „Rysia”.

Obok grobów „Alego” — Aleksandra Szymańskiego, twórcy chłopisko — robotniczej organizacji bojowej w 1941 r., poległego przy przedzieraniu się przez front w 1944 r., i jego bratanka Zygmunta, różni się kamieniem pomnik — kpt. Wacław Marek z Częstochowy, sekretarza okręgu PPR, skoczek z ZSRR.

Kilkanaście metrów dalej podobny różowy pomnik powstańców z 1863 r., świadczy o tradycjach walk wolnościowych w Rzeszycy.

W ubiegłej wojnie Rzeszycę pierwsza w południowej Polsce podniosła się do walki. Dziś drewniany dom spółdzielni spożywców, historyczna kwatera sztabu obwodu Gwardii Ludowej, wrócił do swojej jedynie społeczno-handlowej roli. Stojąc na podwórzu słuchamy opowiadania jak szef wywiadu G. L. „Jim” przywitał podającego się za generała „Rola” cywila, trzymającego obie ręce na pistoletach, zanim przekonał się, że ma przed sobą naczelnego dowódcę, obecnego marszałka Polski. W dawnej głównej kwaterze sztabu partyzantów mieszkają ludzie; co chwilę wchodzi ktoś do spółdzielni.

A jeszcze nie tak dawno pod same okno sięgało zboże, mające

zasłaniać ucieczkę. — Szerokim, piaszczystym gościńcem jeździli Niemcy. Wiedzieli o tym, że w Rzeszycy są partyzanci, choćby stąd, że raz i drugi rozbito 80-osobowy garnizon niemiecki na pobliskiej stacji. Ułożył się pewien rodzaj paktu o nieagresji — do zwracania przychodziło tylko w terenie. Partyzanci unikali spotkań we wsi, nie chcą narażać i tak nekanej prześladowanej ludności. Niemcy zaś woleli zamiast „sam na sam” spotykać się z partyzantami, gdy zbliżyli się do wojska i oddziały żandarmerii z paru powiatów.

Dziś, gdy samochodem przejeżdżamy przez ciągnącą się kilometrów wzdłuż, słuchając opowiadań o walkach na każdym zakręcie drogi, o przedzieraniu się pod ostrzałem kul przez wawozy, gdzie pseudonimy poległych przetrwały ich nazwiska — wracający z Kraśnika chłop trzyma w ręce nowodrukowane podręczniki szkolne.

Jaskrawo niebieska okładka „Historii na klasę V” przerywa na chwilę rozmowę.

— Ile kosztuje? — 80 złotych. A ćwiczenia gramatyczne 25 złotych. Zeszty po 20 zł. — Zeszty za drogie. Partyzant „Łoś” obecny urzędnik kontrolny cen notuje adres nabywcy i gdzie kupione.

— Nie po to walczyliśmy o szkoły, żeby paskarz zarabiał na zeszytach.

Wracamy do opowiadań. — Z 7-miu ludzi pierwszego oddziału „Grzegorz” — gen. Korczyckiego przeżył tylko dowódca i „Jim”, lecz oddział rozrósł się do 3 tysięcy ludzi. Jako brygada Bartosza Głowackiego, oprócz akcji dywersyjnej, ma za sobą dwa boje: jeden w październiku 1943 r., w lasach lipskich, drugi w czerwcu 1944 r., w lasach janowskich.

Pierwszy — stoczony przez od-

dział 107-miu ludzi przeciw 6-ciu tys. Niemcom, drugi — największa w historii walk partyzanckich bitwa — 3 tysięcy ludzi przeciw okrażającym ich 50 tys. Niemcom.

Broń pochodziła ze rzutów, „aprowizowali się” partyzanci w rozbitych pocągach.

Nie wiemy czy nasz autobus zdoła pokonać partyzanckie ścieżki.

— Trzeba będzie furmankami albo piechotą — radzi ktoś z partyzantów. — Nasze stare drogi leśne już trzy lata „nieczynne”, zarosły trawą, mostki pozapadały się, gdzieśgdzie tylko żerdź leży. Trudno — pójdziemy piechotą.

Za to do Lublina przyjechalimy szosą, na której ogromne wały wyglądają ułożony w „jodełkę” klinkier.

Cytryny w trumnach i człowiek nabity w butelkę

W Wilhelma Tella zabawił się 17-letni Anglik George James Nash, który zamiast jabłka użył puski po konserwach, ustawionej na głowie brata. Strzał udał się, ale Nash skazany został przez sąd na grzywnę w wysokości 1 funta szterlingów za... nieprawne posiadanie broni.

Amerikanin Jonny Mayer telefonował z Meksyku do Nowego Jorku jedynie po to, aby się dowiedzieć recepty na specjalną salatkę. Rozmowa trwała dosyć długo i kosztowała masę pieniędzy, przy czym salatkę, zrobioną według podanego przepisu, nie smakowała Mayerowi.

W Nowym Jorku zmarła 70-letnia Anna Bale, w ubogim i niestannie brudnym mieszkaniu. Dopiero po śmierci okazało się, że zostawiła ona po sobie majątek, wynoszący 30.000 dolarów. Ponieważ zmarła nie pozostawiła żadnych spadkobierców ani żadnego testamentu, pieniądze zostaną użyte na budowę wspólnego nagrobka.

Policja węgierska zwróciła uwagę na kilka samochodów ciężarowych, wiozących trumny do Budapesztu. Przeprowadzona kontrola wykazała, że trumny napelnione były... cytrynami, przeznaczonymi do sprzedaży na „czarnym rynku”.

W szpitalu w Fort Logan w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono niecodzienną operację. Jednemu z pacjentów, który od dłuższego czasu skarżył się na ból głowy, wydobyto z czaszki 5-centymetrowy gwóźdź, który utkwił między płatami mózgowymi tak jednak szczęśliwie, że nie uszkodził samego mózgu.

Stara panna, miss Elisabeth Berry z Claudon w Anglii, przyzwyczajona była od lat do wypijania kieliszka whisky przed śniadaniem. W dniu 100-tych urodzin obudziła się wcześniej i jeszcze po ciemku poszła do kuchni, aby wypić tradycyjny kieliszek. Po drodze potknęła się w ciemnościach i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania podstawy czaszki i w kilka godzin zmarła.

Skazany na dożywotnie więzienie przestępca francuski, zapropomował rządowi francuskiemu uskanie schowka, w którym znajduje się złoto w sztabach, wartości 144 mil. franków, w zamian za natychmiastowe zwolnienie go z więzienia i przyznanie 5-procentowej prowizji.

W czasie polowania, urządnego w Plymouth w stanie Wisconsin, jeden z myśliwych, celując do zająca spudłował tak nieszczęśliwie, że trafił w przejeżdżający leśną drogą samochód, obciążony dynamitem. Auto wyleciało w powietrze, przy czym szofer stracił życie, a dwa okoliczne domy zostały poważnie uszkodzone.

Na dworc w Nicei aresztowano ostatnio 71-letniego złodzieja walizkowego, którego specjalnością były kradzieże bagażu bogatych przyjeźdźców. Złodziej mieszkał w wytwornym hotelu, w którym podał się za bogatego emeryta. Ujęto go w momencie, gdy chciał wyjechać z pociągiem tygodniowej „pr-

cy” — lupem wartości przeszło 740.000 fr.

Działo się to naturalnie w Ameryce. Młody człowiek, niejaki Jakub Marshall spędził w ubiegłym roku cały miesiąc na desce, umocowanej do wysokiego masztu. Marshall chce obecnie pobić swój rekord i zamieszkać na okres 3 miesięcy w ogromnej butelce, umieszczonej na 95-metrowym maszcie. Butelkę, w której przebywał będzie Marshall, dostarczy pewna wielka wytwórnia limonady.

Pewien angielski lekarz założył się, że będzie przez rok wykonywał swój odpowiedzialny zawód, nie wymieniając ani słowa. Lekarz ów wygrał zakład, a zarazem 1.100 funtów szterlingów; gdyż posługiwał się przy porozumiewaniu się z chorymi pisaniami karteczek.

Kubańczyk Pepito Cortel wypalił 50 cygar w przeciągu 11 godzin. Jego rekord pobił jednak niejaki Augustyn Aert z Roubair, wypalając w tym samym czasie aż 90 cygar. (kb)

Tani obiad

Poniedziałek, 3 listopada

I.
Kapuśniak z kwaśnej kapusty z ziemniakami.
Gularz z kupnym makaronem.

II.
Zupa z bruksekli,
Pieczeń wołowa, buraczki, ziemniaki.

Wtorek, 4 listopada

I.
Zupa jarzynowa,
Ozorki cielęce z ziemniakami.

II.
Zupa owocowa z grzankami,
Zrazy zawiłane, ziemniaki, sałata z czerwonej kapusty.

OZORKI CIELECE W SOSIE
proporcja na 2 osoby

60 deka ozorków wyszorować pod bieżącą wodą, wyciąć gruczoły ślinowe. 15 deka jarzyn oczyszczonych ugotować w całości wraz z ozorkami. Ugotowane ozorki włożyć do zimnej wody, ściągnąć skórkę, pokrajać. 5 deka masła rozetrzeć z 5 dekami maki, rozprowadzić po trochu częścią ostudzonego wywaru, mieszając stale. Resztę wywaru zagotować, wlać na wrzący zaprawkę, zagotować. Dodać pokrajane ozorki i jarzyny, posolić do smaku.

Bohdan Arct

ZWICHNIETE SKRZYDŁA

Na dzień przed wyprawą, gdy zajechałem rano na lotnisko, szef mechaników zameldował mi służbowo:

— Panie kapitanie, pańska maszyna musi iść do przeglądu do hangaru na dwa dni. —

— Szefie — odpowiedziałem — wie pan, że zawsze latałem na mojej „A” i nie chcę jej wymienić na inną, nawet czasowo. Niech pan skróci przegląd do minimum i odda mi maszynę jak najprędzej.

— Tak jest, panie kapitanie, ale to musi potrwać dwa dni. Niech pan kapitan sobie przez ten czas odpocznie od latania, młodych niech pan wyśle, niech się potrenują. Pan już dosyć nalatał się na operacje, a złego nie trzeba kusić.

— Racja szefie, maszyna „A” do przeglądu, ja sobie wezmę dwudniowy odpoczynek — zdecydowałem.

Tak się też stało. Lotów tego dnia nie było. Maszyna odeszła do hangaru, a ja spędziłem resztę dnia grając w bilard w mesie. Dopiero następnego rana licho mnie skusiło. Zapowiedziano dla mego dywizjonu lot, jeden z tych krótkich trzygodz. lotów, jeden z tych „ulgowych”.

„Osiem Mustangów 316 dywizjonu na atakowanie celów ziemnych nieprzyjaciela w Holandii i północnych Niemczech. Czas lotu trzy godziny, maszyny zabierają po dwie bomby pięćsetfuntowe.”

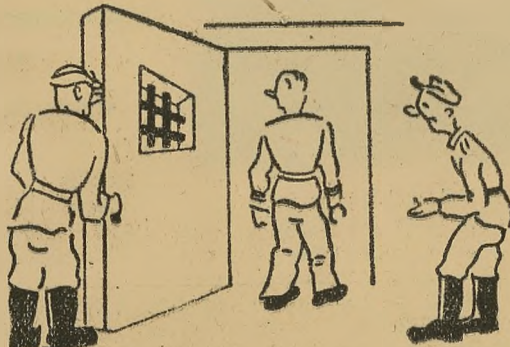
Zastanowiłem się przez chwilę i zamiast wypisać na tablicy lotów skład z innym dowódcą, zamiast w myśl postanowienia wyznaczyć jednego z tych dowódców eskardy, powiedziałem krótko:

— Proszę przelożyć mój ekwipunek na maszynę „B”, sam poprowadzę. —

Szef mechaników spojrzał na mnie spoje lba, ale nic nie powiedział.

No i stało się. Poleciałem na innej, obcej maszynie, wbrew własnej decyzji i wbrew własnemu przesądowi.

Rezultat był o-
plakany. Znalazłem się tego samego dnia w nie-
mieckim krymi-
nale i nie wiedzia-
łem, co mi nastę-
pna godzina przy-
niesie. Nic dziw-
nego, że moje sa-
mopoczucie było



Następna godzina przyniosła mi posiłek i całą gromadę niemieckich żołnierzy, którzy chcieli przyjrzeć się schwytanemu przez nich wrogowi. Bractwo rozsiadło się naokoło, a ja skonsumowałem z apetytem wódnistą zupę i kawał czarnego chleba.

Niemcy jednak nie tylko chcieli mi się przyjrzeć. Mieli zamiar pogadać sobie, nacieszyć się triumfem. Z gromady wystąpił jeden i łamiąc potwornie angielski rozpoczął pogawędkę:

— Jak się pan czuje? —

— Dziękuję, nie najgorzej. —

— Czy mogę panu pomóc? —

— Tak, nawet bardzo. —

— Co mam zrobić? —

— Otworzyć drzwi, wypędzić kolegów i zamknąć drzwi z drugiej strony. —

— Pan żartuje. —

— Nie. —

— A co jeszcze mogę zrobić? —

— Zameldować któremuś z waszych oficerów, że potrzebuję doktora i parę kocy, bo na tej cholernej pryczy jest twardo. —

Ostatnie zdanie podziało na mego rozmówcę. Zaszargotał coś do kolegów i wszyscy podnieśli się, by zniknąć za drzwiami. Pozostałem znów sam i poczęłem rozmyślać o moim przytulnym pokoju na lotnisku.

Po kilkumastu minutach do celi wszedł niemiecki oficer w rowkarzynie jakiegoś cywila i kilku wartowników. Cywil podszedł do mnie i wyciągnął rękę, a gdy odmówiłem jej podania, powiedział po angielsku:

— Jestem holenderskim lekarzem i zostałem tu przyprowadzony dla zbadania pana. —

Rękę mu oczywiście podałem i poczęłem ścigać mundur i koszulę.

— Tak zdaje się, że jedno żebro jest złamane, ale nie mogę na pewno powiedzieć, bo wszystko bardzo zapuchnięte — zawyrokował doktor po badaniu. —

— Jedyna rzecz na teraz to plaster. —

Otworzył walizkę przyniesioną ze sobą i wyciągnął rolkę szerokiego plastra owinał mnie dokładnie. Życzę panu szczęścia i żałuję, że nie mogę więcej pomóc — powiedział na pożegnanie.

Plaster sprawił mi dużą ulgę, a widok przyniesionych przez wartowników kocy poprawił mój humor. Spodziewałem się teraz zasnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tej nic nie zaszkodzi

Łowczyńi skorpionów

Waszyngton. W Tucson (w stanie Arizona) 73-letnia p. Elżbieta Reddon chętnie się, że była już w swoim długim życiu ponad 600 razy ugryziona przez skorpiony. W przeciwieństwie do rozpowszechnionego mniemania dowodzi to, że ugryzienie tego pajęczaka nie jest zawsze śmiertelne. Nie przeszkadza to jednak, że w Stanie Arizona skorpion był przy czyną śmiertelnie wielu osób, a nawet okazał się groźniejszy od grzechotników, jak też olbrzymich pajęczaków zwanych „Czarnymi Wdowami” oraz wielkich jaszczurek znanych pod nazwą „Gila monsters”.

Odporność, którą cieszy się pani Reddon jest zastanawiająca. Wykorzystała ją więc starszka dla celów humanitarnych. Zdecydowała się mianowicie zostać

łowczynią skorpionów i dostarczać ich ludziom nauki, usiłującym znaleźć antidotum przeciw jadowi skorpionia. Pani Reddon złowila już 2 tys. skorpionów, przynosząc je prof. Herbertowi Stahnke, który prowadzi badania nad wynalezieniem serum.

Łowy na skorpionia odbywają się w następujący sposób: starszka rozkłada na ziemi liczne woreczki z kawałkami kartonu i czeka cierpliwie aż nieostrożny skorpion wejdzie nań, chwytając go groźne stworzenie przy pomocy pinetki; zamyka w pudełku po konserwach. Pani Reddon — championka w swoim sporcie, który uważa za pasjonujący, oświadczyła dziennikarzom zagranicznym, że w przyszłym roku udoskonali sposób łowienia skorpionów. (bp)

